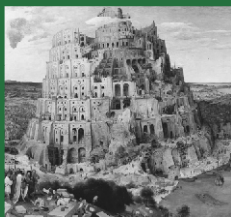
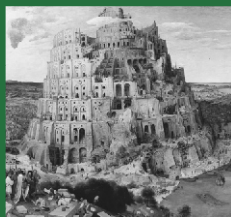
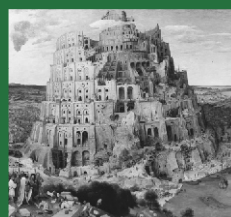
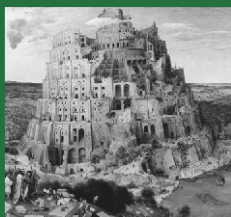
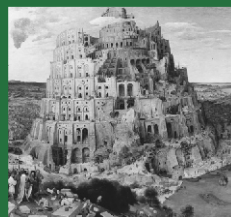
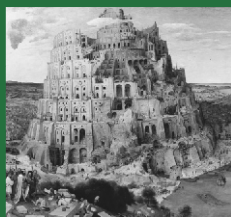


MAREK PIECHOTA

Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2016

Poliglotyzm wielkich romantyków polskich
(Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)

*Panu Profesorowi
Józefowi Bachórzowi*



NR 3429

Marek Piechota

Poliglottyzm wielkich romantyków polskich
(Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2016

[Kup książkę](#)

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Andrzej Fabianowski

Projektant okładki
i redaktor techniczny Małgorzata Pleśniar
Redaktor Agnieszka Plutecka
Korektor Agnieszka Niewdana
Łamanie Bogusław Chruściński

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-850-7
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-851-4
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 12,5. Ark. wyd. 13,0. Papier
Alto 80 g, vol. 1.5 Cena 28 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

[Kup książkę](#)

Spis treści

Przedślowie	7
Rozdział pierwszy	
Jeszcze o „fantazjach” etymologicznych romantyków (Słowacki i Mickiewicz). Preliminaria i dopowiedzenia	29
1. O pierwszym segmencie zestawienia „»fantazje« etymologiczne romantyków”	30
2. Kilka uwag o romantycznej etymologii	41
3. Powrót do fałszywych etymologii	61
4. Zamiast konkluzji	64
Rozdział drugi	
Iloma językami władał „pan Mićkiewicz”?	65
Rozdział trzeci	
„Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi [...]”. Iloma językami posługiwał się Juliusz Słowacki?	89
Rozdział czwarty	
Ograniczony poliglotyzm Zygmunta Krasińskiego?	115
1. Dygresja o nieoczekiwanej atrakcyjności badań dość powszechnego wśród pisarzy i poetów (nie tylko dziewiętnastowiecznych) zjawiska poliglotyzmu	119
2. Wczesne dzieciństwo, lata szkolne i uniwersyteckie dziedzica fortuny Krasińskich	121
3. Praktyki poliglotyczne wieku dojrzałego	132
4. Konkluzja	136

Rozdział piąty	
Jeszcze o zmierzchu obfitości języków i poliglotów	137
1. Doniesienia o ginących językach	139
2. Aspekt aksjologiczny wielości języków	152
Aneksy	
1. [Adres z okazji nadania tytułu „Członka Honorowego Towarzystwa Literac- kiego im. A. Mickiewicza” Profesorowi Józefowi Bachórzowi]	163
2. Na Jubileusz siedemdziesiątej piątej rocznicy urodzin i pięćdziesięciolecia pracy nauczycielskiej Profesora Józefa Bachorza	166
Bibliografia	169
Nota bibliograficzna	183
Indeks osobowy (zestawiła Małgorzata Piechota)	185
Summary	197
Résumé	199

Przedśłowie

Poeta uświęca się i spala w określaniu i budowaniu języka w języku.

Paul Valéry¹

Otóż w Polsce [...], a to nie tylko pod wpływem prądów umysłowych płynących z Zachodu, ale nade wszystko wskutek rozbiorów: uświadamiano sobie coraz jaśniej, że ze wszystkich ogniw spajających nas, pomimo rozbiorów, w jedną całość duchową, w jedną „serdeczną ojczyznę”, najsilniejszym jest język ojczysty.

Ignacy Chrzanowski²

Zdecydowałem się na przywołanie w introdukcji rozważań poświęconych poliglotyzmowi wielkich polskich romantyków, ukazanych na tle niepokojącej kwestii współczesnego wymierania języków naturalnych, tego pozornie paradoksalnego zestawienia mott, gdyż ono właśnie dobrze oddaje rzekomo tylko oddalone od siebie problematykę języka poetyckiego poszczególnych twórców,

¹ Myśl w tym lakonicznym kształcie przypisana jako pełne zdanie Paulowi Valéry'emu w *Skrzydlatych słowach* z adresem: „Variété, II. Sytuacja Baudelaire'a (1929). □ Przeł. Aleksandra Frybesowa” (H. MARKIEWICZ, A. ROMANOWSKI: *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*. Wyd. nowe, poprawione i znacznie rozszerzone. Kraków 2005, s. 426).

² I. CHRZANOWSKI: *Niemcewicz jako miłośnik i obrońca mowy ojczystej*. W: TENŻE: *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury*. Warszawa 1971, s. 137. Pierwodruk tekstu w książce zbiorowej: *Prace polonistyczne ofiarowane Janowi Łosiowi dla uczczenia dwudziestopięciolecia jego działalności naukowej w Uniwersytecie Jagiellońskim, 1902–1927*. Warszawa 1927, *Prace Polonistyczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay*, T. 12.

w tym – oczywiście – także naszych najwybitniejszych dziewiętnastowiecznych poetów, oraz kwestię zagrożenia bytu polszczyzny, postrzeganego przez wielu wyłącznie w kontekście upadku państwowości, rozbiorowej długotrwałej okupacji państw zaborczych, dotkliwej praktyki mniej lub bardziej intensywnie nakłaniającej do asymilacji narodu podbitego, obejmującej również represje za posługiwanie się – złośliwie użyję tu współczesnego międzynarodowego, „globalnie” więc obowiązującego określenia – językiem etnicznym, czyli językiem ojczystym. Zestawienie to ponadto pozwala mi na wprowadzenie aluzji do obyczaju, a raczej do współczesnej nieobyczajności, polegającej na wrywaniu z kontekstu fragmentów cudzych myśli i podawaniu ich jako pełnych zdań³, myśli rzekomo domkniętych przez przywoływanych nader starannie w glorii autorytetów ich autorów (kwestię tę zasygnalizowałem delikatnie w pierwszym przypisie tego *Przedślowia*), a przecież prawdziwymi autorami tych amputowanych resztek uchodzących za całość są anonimowi upraszczacze, których nazwisk nie odnotowują redaktorzy uczonych kompendiów.

Pojawienie się w poprzednim akapicie tonacji ironicznej ma głębsze uzasadnienie. Dziesiątki lat zajmowania się dorobkiem poetyckim, literackim i nieliterackim, wreszcie biografią Adama Mickiewicza prowadzą mnie do konstatacji o wielorakiej paradoksalności postępowania wydawców, „paraliżowanych” niekiedy „poprawnością polityczną”. Ironia jest tak „nieoczywistym” środkiem przekazu, wątpliwym retorycznie w wielu okolicznościach, że mówca (pisarz) nią się posługujący może mieć niemal stuprocentową pewność, iż bodaj większość spośród słuchaczy (czytelników) zrozumie go dosłownie, nie pochwyci ironicznej intencji i oskarży o nieprawomyślność wyczytaną z „litery”, nie z „ducha” tekstu. Znacznie „bezpieczniej” zatem nie drukować tekstów trudnych, wymagających dodatkowej interpretacji, niż je drukować. Nawet umieszczenie objaśnienia w stosownym przypisie nie daje poczucia rozgrzeszeniowego komfortu – przypisy czytają dzisiaj podobno tylko promotorzy i recen-

³ Tę problematykę wstępnie zasygnalizowałem, na materiale literatury dawnej, w szkicu: M. PIECHOTA: *Wyrwane z kontekstu. O obyczaju nadawania nowych znaczeń fragmentom cudzych myśli. Rekonesans*. W: *Zaczytani. Tom jubileuszowy dla Profesor Anny Węgrzyniak*. Red. M. BERNACKI, T. BIELAK, I. GIELATA, K. KOZIOLEK. Bielsko-Biała 2012, s. 71–84.

zenci, „ostatni Mohikanie” dyskredytowanego współcześnie humanistycznego obyczaju, w którym lektura tekstu prowadzi do studiowania myśli autora.

Na ileż trudności natrafia nieprofesjonalny czytelnik, który coś słyszał o tajemniczym fragmencie końcowym przedmowy Mickiewicza do drugiego petersburskiego wydania *Konrada Wallenroda* (1829; pierwsze wyszło „spod prasy drukarni Karola Kraya w Petersburgu 21 lutego/4 marca 1828 roku”⁴), za który to akapit wielu współczesnych poecie⁵ „prawdziwych Polaków” odsądzało go „od czci i wiary” (rozeznanie, które z użytych tu cudzysłowów są *serio*, a które ironiczne – pozostawiam Czytelnikowi). Sięgam po jedną z nowszych osobnych edycji poematu w renomowanej serii Biblioteki Narodowej i czytam we *Wstępie* (w *Nocie wydawcy*):

Mimo potraktowania edycji z roku 1829 jako podstawowej, nie włączono do tekstu niniejszego wydania „wiernopoddańczego” fragmentu końącego *Przedmowę* (zob. rozdz. IV, przyp. 3), trudno bowiem fragment ów uznać za integralną część poematu; jego zamieszczenie w pierwszym tomie *Poezji* było najprawdopodobniej wymuszone względami cenzuralnymi (w wydaniu 1838 brak całej *Przedmowy*, w wydaniu 1844 zaś ukazała się ona już bez „wiernopoddańczego” zakończenia)⁶.

⁴ Hasło Doroty SIWICKIEJ *Konrad Wallenrod* w: J.M. RYMKIEWICZ, D. SIWICKA, A. WITKOWSKA, M. ZIELIŃSKA: *Mickiewicz. Encyklopedia*. Warszawa 2001, s. 228.

⁵ Maria Janion zwraca uwagę na specyfikę strategii autora *Sonetów krymskich*, mianowicie: „Chcąc uzyskać pozwolenie cenzury na przedruk poematu, Mickiewicz dopisał w drugim wydaniu (Petersburg 1829) zakończenie przedmowy, opiewające w orientalnym stylu apologii władcy – monarchę Rosji”, i opatruje zdanie ważnym przypisem, którego tu tylko część przywołuję: „Wybieg »wallenrodyczny« nie został Mickiewiczowi darowany. Na emigracji, w dobie walki politycznej z towianizmem, objawiającym skłonności prorosyjskie, czasopismo »Orzeł Biały« przedrukowało zakończenie przedmowy do *Konrada Wallenroda*, złośliwie domagając się od Mickiewicza wyjaśnień (por. Z. Makowiecka, *Brat Adam*, s. 158)” (M. JANION: *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*. Warszawa 1990, s. 42).

⁶ S. CHWIN: *Wstęp*. W: A. MICKIEWICZ: *Konrad Wallenrod*. Wyd. 4. przejrane. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, BN I 72, s. CXLV. Niewątpliwie ironicznym cudzysłowem wobec nieco odmiennego określenia tego fragmentu *Przedmowy* posłużyła się wspomniana w przyp. 4 Dorota SIWICKA, która pisała mianowicie: „Aby uzyskać zgodę na przedruk

Dwukrotnie powtórzonemu i ujętemu w niewątpliwie ironiczny cudzysłów epitetowi dotyczącemu „wiernopoddającego” zakończenia towarzyszy jednak brak naukowej pewności co do przyczyn takiego właśnie, a nie innego zachowania poety; domysł uczonego jest bardzo ostrożny – postępowanie to było bowiem „najprawdopodobniej wymuszone względami cenzuralnymi”, czyli Mickiewicz niekoniecznie myślał tak, jak to napisał. Ależ w tym zastrzeżeniu, motywowanym niedostatkami rzetelnych dowodów, pojawia się (choć niewyrażone *expressis verbis*) przyzwolenie na interpretację *serio*: że Mickiewicz mógł tak myśleć rzeczywiście. Nie pomaga niecierpliwemu, nieprofesjonalnemu czytelnikowi nawiasowy odsyłacz: „(zob. rozdz. IV, przyp. 3)”, gdyż we wskazanym miejscu znajduje nie tekst owego akapitu lub jego streszczenia, a jedynie raczej trudniej dostępną dla masowego odbiorcy pozycję bibliograficzną: „Por. M. Janion: *O genezie »Konrada Wallenroda«, »Pamiętnik Literacki« 1956 (zeszyt specjalny)»*⁷.

Oczywiście, profesjonalista ma w domowym księgozbiorze interesujący go fragment, poprzedzony zresztą równie profesjonalnym komentarzem, niepozostawiającym żadnych wątpliwości co do intencji Mickiewicza:

Ostatni ustęp przedmowy, podkreślający, że treść poematu dotyczy wyłącznie zamierzchłej przeszłości, miał odwrócić uwagę cenzury carskiej od politycznej aktualności utworu: jego ideologii narodowyzwolenczej i rewolucyjnej. Ponieważ jednak *Konrad Wallenrod* wzbudził podejrzenie niektórych wpływowych urzędników carskich (m.in. Nowosilcowa), Mickiewicz, aby otrzymać pozwolenie cenzury na przedruk poematu, dołączył w drugim jego wydaniu (Petersburg 1829) następujące zakończenie przedmowy:

„Trzecie już dzieło polskie ogłaszam w stolicy MONARCHY, który ze wszystkich królów ziemi liczy w państwie swoim najwięcej plemion i języków. Będąc zarówno Ojcem wszystkich, zapewnia wszystkim wolne posia-

działa, Mickiewicz dołączył do tej edycji zakończenie *Przedmowy*, sławiące cara Mikołaja I. Tej »pochwały« nie powtórzył już oczywiście w następnych wydaniach utworu, ogłoszonych poza granicami Rosji” (J.M. RYMKIEWICZ, D. SIWICKA, A. WITKOWSKA, M. ZIELIŃSKA: *Mickiewicz. Encyklopedia...*, s. 229).

⁷ S. CHWIN: *Wstęp...*, s. XLVIII.

danie dóbr ziemnych i droższych jeszcze dóbr moralnych i umysłowych. Nie tylko zostawia poddanym swoim istniejącą wiarę, zwyczaje i mowę, ale nawet zatracone albo do upadku chylące się pamiątki dawnych wieków, jako dziedzictwo należne przyszłym pokoleniom, wydobywać i ochraniać rozkazuje. JEGO szczodrobliwością wsparci uczeni przedsiębiorą pracowite podróże dla wyśledzenia i zachowania pomników fińskich; JEGO opieką zaszczycone towarzystwa uczone kształcą i pielęgnują dawną mowę Lettów, pobratymców litewskich. Oby imię Ojca tyłu ludów we wszystkich pokoleniach wszystkimi językami zarówno sławione było!”

Tej „pochwały” Mickiewicz oczywiście już nie powtórzył w następnych wydaniach utworu, ogłoszonych poza granicami Rosji⁸.

Fragment ten – słusznie – został umieszczony w *Uwagach o tekstach i ich odmianach*. Zasługuje zaś na pełne przytoczenie, gdyż – po pierwsze – bardziej „ostrożna” wypowiedź Stefana Chwina ukazała się kilka lat po edycji tomu *Poematów* w Wydaniu Rocznicowym i poniekąd ponownie otwiera zagadnienie „dyskusyjności” intencji Mickiewicza. Widocznie każde polskie pokolenie musi osobiście redefiniować pojęcie patriotyzmu i zmagać się z problemem, czy aby Mickiewicz nie postępował zbyt lojalistycznie wobec zaborcy, zwłaszcza jeśli się zważy na „wysokie”, jednak absolutnie ahistoryczne współczesne kryteria. Po drugie z kolei, w tym właśnie akapicie poeta sączy pochlebstwo dla władcy jako „Ojca”, opiekuna największej w świecie ówczesnym liczby „plemion i języków” – wielość języków (i kultur) została tutaj dobitnie wskazana jako wartość. Nie mam bowiem żadnych wątpliwości, że diametralnie odmiennie postrzegana bywa kwestia „wymierania języków” przez przedstawicieli kultur „słabszych”, niekoniecznie uznawanych za „gorsze”, których języki zamierają, diametralnie odmiennie zaś przez przedstawicieli języków „konferencyjnych”, ekspansywnych, „wysoko punktowanych” w publikacjach naukowych.

Przejdźmy jednak do objaśnienia drugiego motta. Ignacy Chrzanowski podaje, że wyróżnione cudzysłowem określenie w przywołanym zdaniu to „Termin Brodzińskiego”⁹. Jedno z kolejnych zdań tego tekstu sprzed niemal

⁸ A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. T. 2: *Poematy*. Oprac. W. FLORYAN przy współpracy K. GÓRSKIEGO i C. ZGORZELSKIEGO. Warszawa 1994 [Wydanie Rocznicowe], s. 317–318.

⁹ I. CHRZANOWSKI: *Niemcewicz jako miłośnik i obrońca mowy ojczystej...*, s. 150.

wieku o Niemcewiczu, o tym, że „Nie pisał on wprawdzie obszernych rozpraw o języku, których tyle ukazało się na początku XIX wieku; ale przy każdej sposobności wzywał społeczeństwo do pielęgnowania języka ojczystego”¹⁰, opatruje badacz sąznistym przypisem ciągnącym się przez niemal pełne dwie strony, w którym wymienia blisko pięćdziesiąt tekstów (książek, rozpraw i artykułów, niekiedy tylko *Listów do redaktora...*, które ukazały się pomiędzy rokiem 1804 i 1822) poruszających zasygnalizowaną tu – ważną dla przetrwania naszej kulturowej tożsamości – problematykę.

Wśród autorów spotykamy nazwiska dość „oczywiste” z racji profesjonalnego zajmowania się językiem polskim już w poprzedniej epoce, ale także nazwiska osób dopiero rozpoczynających swą walkę o polszczyznę (wymieniam w kolejności alfabetycznej i uzupełniam – w miarę możliwości i kompetencji – pominięte lub sygnowane jedynie inicjałami imiona): Jan Chrzyciel Albertrandi, Kazimierz Brodziński, Adam Czarnocki, Adam Kazimierz Czartoryski, Onufry Kopczyński, S. Krassowski, Józef Franciszek Królikowski, Samuel Bogumił Linde, Ludwik Łętowski, Stanisław Kostka Potocki, Jacek (Hiacynt) Idzi Przybylski, Ignacy Benedykt Rakowiecki, Euzebiusz Słowacki, Stanisław Staszic, Józef Kalasanty Szaniawski, Jędrzej Śniadecki, niejaki Wyszomirski (i tu imienia nie udało mi się ustalić), wreszcie Augustyn Żdzarski. Niektórzy wypowiadali się wielokrotnie, natomiast nie wspominam tu o tekstach anonimowych bądź opatrzonych nierozwiązanymi przez Chrzanowskiego inicjałami, np. „H. K.”. Już sama analiza tytułów tych tekstów wydaje się nader interesująca i dogodna do snucia wielokierunkowych refleksji, że przywołam tutaj tylko trzy prace: *O psuciu się mowy ojczystej* Łętowskiego („Miscellanea” 1806), *Uwagi filozoficzne nad mową ludzką, a mianowicie polską* Wyszomirskiego („Nowy Pamiętnik Warszawski” 1809), *Rozmowa o wynajdowaniu wyrazów nowych w ojczystej mowie* Krassowskiego („Miesięcznik Połocki” 1818, nr 7). Ten imponujący wykaz Chrzanowski domyka stwierdzeniem: „Tym wszystkim i innym jeszcze rozprawom i rozprawkom warto by kiedy poświęcić specjalne studium; przecie troska o język ojczysty to jeden z głównych prądów duchowych życia polskiego po rozbiorach”¹¹.

¹⁰ Tamże, s. 141.

¹¹ Tamże, s. 151.

O ile się orientuję¹², ten trzykrotny apel, ponieważ tekst Chrzanowskiego został ponadto przedrukowany w jego tomie *Ze studiów i szkiców*¹³, nie spotkał się dotychczas z żywszym oddźwiękiem polskich uczonych – zarówno historyków literatury, jak i językoznawców. Ze szkodą dla naszej kultury, nie tylko językowej.

Gdy jednak konstatuję, że z okazji ćwierćwiecza naszych wiekopomnych przemian ustrojowych i nie tak odległego dziesięciolecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej u zarania XXI wieku nagminnie zaczęły pojawiać się w prasie wiadomości, iż właśnie ze względu na otwarcie się Zachodu na Wschód (a w podtekście: ze względu na niemalejące wciąż bezrobocie w kraju) w ciągu ostatnich dziesięciu lat wyemigrowały „za chlebem” blisko dwa miliony Polaków, gdy usłyszałem – tuż przed Wielkanocą roku 2014 – wyemitowane w jednej ze stacji radiowych tak dramatyczne zdanie, że „Teraz Polacy emigrują w sposób przemyślany: całymi rodzinami i na zawsze!”, trudno mi zachować spokój, nie wyrazić troski o to, że język nie tylko poetycki, ale **język polski** znowu **podlega** istotnemu **zagrożeniu**. Represje niekiedy (historia odnotowuje takie paradoksalne przypadki), choćby z prostej przekory, rodzą odpór. Przewrotnie można by powiedzieć, że dają szansę wyjścia „na dobre” uciskanym. Nieużyteczność prowadzi zazwyczaj do zaniku.

To refleksja płynąca z analizy naszych, „krajowych” źródeł i takiej też perspektywy. Nader pouczające jest jednak przywołanie – dla równowagi – spojrzenia zza oceanu, analizy miejsca polszczyzny we współczesnym szkolnictwie amerykańskim, którą sporządził Alex S. Kurczaba, profesor nadzwyczajny (*associate professor*) na University of Illinois w Chicago (opinia nieco się już zdezaktualizowała, dotyczy bowiem schyłku ubiegłego wieku, okolic roku akademickiego 1998/1999, ale nowszą nie dysponuję):

W żargonie akademickim język polski określa się jako „język mniej powszechnie nauczany”. Polski dzieli tę klasyfikację z takimi językami, jak: blackfoot, chichewa, choctaw, koptyjski, crow, hausa, hittite, kazachski,

¹² Zagadnienie to konsultowałem z kol. kol. prof. prof. Aldoną Skudrzykową i Bożeną Witoszową.

¹³ I. CHRZANOWSKI: *Ze studiów i szkiców*. T. 1. Kraków 1939, s. 157–170.

mohawk, mongolski, navajo, samoński, soshoni, tybetański, tonga, uzbecki, joruba i zulu. *Sachem* Henryka Sienkiewicza, ta wspaniała indiańska opowieść, zyskuje niespodziewany wydźwięk: chociaż Polacy zyskali swoją odrębność kulturową, właściwie nikt w amerykańskim szkolnictwie wyższym o tym nie wie. Jako język oferowany na amerykańskich uniwersytetach, polski jest niemal gatunkiem zagrożonym. Język ojczysty najlepiej rozpoznawalnego człowieka na świecie, papieża Jana Pawła II, nie jest jeszcze na całkowicie straconej pozycji, ale z pewnością mógłby skorzystać z pomocy Agencji Ochrony Środowiska¹⁴.

Waloryzowana przeze mnie wcześniej zdecydowanie negatywnie współczesna tendencja do upraszczania, zachowywania jedynie fragmentów zdań i stawiania po nich kropki nie jest powszechna i bywa wielorako w ciągu dziejów oceniana. Na przykład ta sama „skłonność do upraszczania”, charakterystyczna dla poezji francuskiej, będzie miała w wypowiedzi Paula Valéry’ego, do którego myśli wypadnie jeszcze powrócić, walor raczej dodatni. Podobnie zresztą wypowiadali się nasi romantycy – słowo krótsze według nich jest zdecydowanie poetycko „mocniejsze” niż synonimiczne, a jednak wielosylabowe.

By domknąć rozważania o upraszczaniu, niech mi wolno będzie zaproponować jako pointę tej części wstępu taką myśl: może wszyscy powinniśmy powtórzyć za Adamem Zagajewskim, uznać za własne kilka wersów z jego wiersza *Autoportret* z tomu *Pragnienie* (1999):

Próbuję zrozumieć
wielkich filozofów – najczęściej udaje mi się
uchwycić tylko strzępy ich drogocennych myśli¹⁵.

¹⁴ A.S. KURCZABA: *Studia polonistyczne w amerykańskim szkolnictwie wyższym*. „Postscriptum” 2001, nr 1–2, s. 71. Numer specjalny poświęcony polonistyce w Ameryce Północnej. Przedruk tekstu ogłoszonego pt. *Polish Studies in American Higher Education* w „The Sarmatian Review” (2001, Vol. 21, no. 1), dostępnego także w wersji internetowej pod adresem: <http://www.ruf.rice.edu/~sarmatia/101/211kurczaba.html> [data dostępu: 17.10.2015].

¹⁵ A. ZAGAJEWSKI: *Wiersze wybrane*. Kraków 2014, s. 207.

Nie będę udawał przed Czytelnikiem, którego tytułowa problematyka zainteresowała na tyle, że dotarł w lekturze do tego miejsca, iż spróbuję wyczerpać złożoną problematykę analizy dokonanej przez Valéry'ego, przeciwnie, zacznę cytaty zaledwie w połowie zdania, a jednak i tak konieczne będzie nieco obszerniejsze przytoczenie; Valéry pisze zrazu o „magii” słowa, używa nawet określenia „cud”, mówi o „magicznym pięknie” i tłumaczy się, że pozostajemy tu „w sferze mglistej”, trudnej do objaśnienia, a jednak podejmuje próbę stosownych eksplikacji:

[...] język zawiera w sobie zasoby energii emocjonalnej, zmieszane z właściwościami praktycznymi i bezpośrednio znaczącymi. Zadanie, trud i funkcja poety to uwidocznić i uaktywnić tę energię, zdolną wzruszać i oczarowywać, te bodźce życia uczuciowego i wrażliwości intelektualnej, które w zwykłym języku są przemieszane ze znakami i środkami porozumienia właściwymi zwyczajnemu, powierzchownemu życiu. Poeta więc uświęca się i spala w określaniu i budowaniu języka w języku; a to długie, trudne i delikatne przedsięwzięcie, które wymaga najróżniejszych zalet umysłu i które nigdy nie jest zakończone, podobnie jak nigdy właściwie nie jest w pełni możliwe, ma na celu zbudowanie mowy, należącej jak gdyby do jakiejś istoty czystszej, o życiu myśli głębszym i potężniejszym, żyjącej intensywniej, wytworniejszej i szczęśliwszej w doborze słów od wszystkich istot rzeczywistych. Ta niezwykła mowa przejawia się i daje się rozpoznać poprzez rytm i harmonię dźwięków, które ją wspierają i które tak ściśle i w sposób tak tajemniczy powinny być zespolone z tym, co stoi u jej początku, że dźwięk i sens nie dają się rozdzielić i w niepojęty sposób wzajemnie wywołują się z pamięci¹⁶.

Zestawienie lakonicznego zdanka („Poeta więc uświęca się i spala w określaniu i budowaniu języka w języku [...]”), przywołanego tu jako motto za *Skrzydłatymi słowami*, ze skróconym – a przecież jakże obszernym – wywodem Valéry'ego pozostawiam bez komentarza, poza jednym może wtrętem, że niewątpliwymi „współautorami” tej sentencji są poniekąd autorzy kompendium, ale mogą się

¹⁶ P. VALÉRY: *Sytuacja Baudelaire'a*. W: TENŻE: *Estetyka słowa. Szkice*. Przeł. D. ESKA, A. FRYBESOWA. Wybór A. FRYBESOWA. Wstęp M. ŻUROWSKI. Warszawa 1971, s. 157.

tu mylić, bo rzeczywistymi współautorami równie dobrze mogą być koledzy bądź tylko rodacy francuskiego symbolisty, użytkownicy tego języka (autorzy *Skrzydlatych słów* podają, że wykorzystali między innymi trzynaście kompendiów francuskich – od antologii, którą przygotował i wielokrotnie wznawiał Othon Guerlac, *Les citations françaises*¹⁷, po najnowsze zestawienia, np. Alaina Reya i Sophie Chantrau *Dictionnaire des expressions et locutions*¹⁸; w tym wypadku w Internecie na pierwszym miejscu jako dystrybutor zgłasza się Amazon).

Żyjemy niewątpliwie w epoce, która z jednej strony wymaga od niewielu coraz bardziej szczegółowej wiedzy dotyczącej naszej specjalizacji – któż z nas ma pojęcie o tym, co dzieje się w paramózgach, czyli komputerach, którymi posługujemy się na co dzień? – z drugiej strony jednak stanowczo żyjemy w epoce streszczeń i uproszczeń, dynamicznie rozszerzającego się „skrzydlatym słowem” globalnego dyletantyzmu. Dyletantyzm współcześnie oddala się od łacińskiego źródła *delectare* (‘nęcić, oczarować; zachwycać; podziwiać’), przestaje oznaczać miłośnika sztuk lub nauk, a zbliża się niepokojąco do akcentowania amatorstwa, powierzchowności laika, nieprofesjonalizmu¹⁹. Optymiści stwierdzą, że w tym kulturowym recyklingu wyłuskujemy perły i diamenty myśli ludzkiej wszechczasów, odrzucamy niepotrzebny współcześnie balast starożytnych wątpliwości i usuwamy go jako szum informacyjny. Pesymiści (a może wolno nazwać ich/nas realistami?) skłonią się raczej ku sądowi, że wybieramy fragmenty, które nam odpowiadają, i nie bierzemy za ten wybór odpowiedzialności; skracamy myśli mądrzejszych od nas autorów, od – powiedzmy – Horacego po Valéry’ego, i wmawiamy słuchaczom, czytelnikom, „oglądaczom” naszych tekstów, że to były ich całe zdania.

¹⁷ O. GUERLAC: *Les citations françaises*. Éd. 6. Paris 1957; éd. 1 – 1931.

¹⁸ A. REY, S. CHANTRAU: *Dictionnaire des expressions et locutions*. Paris 1993.

¹⁹ W. KOPALIŃSKI: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Część pierwsza od A do M (mi-parti). Warszawa 2007, s. 123 i 145. Z kolei Mirosław Bańko ekspozuje proveniencję francuską i włoską: „*dilettante* ‘bawiący się czymś, zajmujący się czymś dla przyjemności’”; „amatorstwo” pojawiające się w *Słowniku...* Kopalińskiego zastępuje poniekąd stopniem wyższym ironii lub szyderstwa, mianowicie „amatorszczyzna” (*Wielki słownik wyrazów obcych* PWN. Red. M. BAŃKO. Warszawa 2003, s. 299). Posługuję się tu najnowszym wydaniem kompendium Kopalińskiego, ale mam też pełną świadomość, że przedstawia ono zasób wiedzy znacznie wcześniejszy niż dokonanie Bańki.

Wróćmy jednak do kwestii języka poetyckiego. Najwybitniejsi poeci i pisarze osiągają przejściowy lub bardziej trwały sukces, niekoniecznie łączony z popularnością, przede wszystkim dzięki znakomitemu opanowaniu języka (rzadziej dwóch lub więcej języków, choć historia literatury światowej prawie w każdym stuleciu rejestruje i takie przypadki), w którym piszą swe arcydzieła. Niemal wyjątkowo twórcy decydują się na manifestowanie marzenia o poliglotycznej sprawności w wersji skrajnie maksymalistycznej – a nawet nie marzenia, a przekonania o znajomości, opanowaniu wszystkich języków świata. Takie właśnie wyznanie znajdujemy w obrębie wiersza *Zegar* Charles’a Baudelaire’a z przełomowego dla dziewiętnastowiecznej poezji francuskiej cyklu *Le Fleurs du Mal*, tłumaczonego na język polski najczęściej jako *Kwiaty zła*, ale także jako *Kwiaty grzechu*²⁰, choć przecież sam autor popisał się w niezwyklej dedykacji tego tomiku z 1861 roku inwariantem (sięgam po tom z podręcznego, zaledwie dwuipółtysięcznego domowego zbioru), w którym badacze dopatrują się aluzji do trawiącej go już wówczas od wielu lat choroby – mianowicie zadedykował go Teofilowi Gautierowi, „POECIE NIESKAZITELNEMU [...] TE KWIATY CHOROBLIWE”²¹. „Kwiaty zła”, „kwiaty grzechu”, „kwiaty chorobliwe”.

Wspomniane wyznanie, które za chwilę przytoczę, ma charakter obcesowego twierdzenia rzuconego mimochodem, co oddaje zapis we wtrąceniu nawiasowym. Bohater liryczny wiersza, noszącego w oryginale tytuł *L’Herloge*, będący niewątpliwie poetą, w pierwszej strofie inkrustuje swą rodzimą francuszczyznę łacińskim słówkiem *Memento!*, stanowiącym zresztą pierwszą połowę obszerniejszej, utrwalonej w tradycji frazy: niby to tylko „Pamiętaj!”, ale dla znakomitej większości czytelników tego tekstu jest to: *Memento mori* – „Pamiętaj, że umrzesz!”, „Pamiętaj o śmierci!”. Tytułowy „Zegar – bóstwo złowrogie – straszne – beznamienne”²² (to pierwszy wers utworu) przywodzi dość oczywiste eschatologiczne skojarzenie, które będzie się powtarzało w wierszu jeszcze czterokrotnie. W samym niemal środku tekstu eksploduje trójjęzyczna – do łaciny dołączają angielski i hiszpański – obfitością wariantów:

²⁰ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty grzechu*. Przeł. C. KOZŁOWSKI. Warszawa–Kraków 1921.

²¹ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty zła*. Przeł. B. WYDŹGA. Kraków 2005, s. [7].

²² Tamże, s. 186.

Remember! Suviens-toi! prodigue! Esto memor!
 (Mon gosier de métal parle toutes langues.)
 Les minutes, mortel foltre, sont des gangues
 Qu'il ne faut pas lâcher sans en extraire l'or!²³

Bohdan Wydźga przełożył tę strofę w takim kształcie:

Remember! – Esto memor! – Pomnij, rozrzutniku!
 (Ma gardziel metalowa zna wszystkie języki):
 Minuty, to kopalnie – opuszczać chodniki
 Ich bez złota, to hańba, płochy śmiertelniku²⁴.

Wielojęzyczność w tym przekładzie została więc nieco ograniczona. Po namyśle decyduję się jeszcze na przytoczenie przekładu Artura Międzyrzeckiego, gdyż kolejny raz potwierdza się translatorskie porzekadło o tym, że każde tłumaczenie jest swoistą interpretacją²⁵, a niekiedy przed interpretację wysuwa się strategia chęci dochowania rytmu i rymu pierwowzorowi:

Pamiętaj, śmiertelny! Remember! Esto memor!
 (Ma krtań metaliczna włada każdym z języków.)
 Minuty to są złoża kruszcu, rozrzutniku;
 Nie rzuca się ich, zanim złotą błysną ziemią!²⁶

²³ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty zła*. Wybór M. LEŚNIEWSKA, J. BRZOWSKI. Red. i posłowie J. BRZOWSKI. Kraków 1991, s. 218.

²⁴ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty zła*. Przeł. B. WYDŹGA..., s. 186. W przekładzie Bohdana Wydźgi niemal cały tekst, poczynawszy od łacińskiego *Memento!* z drugiego wersu pierwszej strofy, podano jako mowę niezależną, wypowiedź tytułowego Zegara.

²⁵ Zob. S. BARAŃCZAK: *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dodatkiem małej antologii przekładów-problemów*. Wyd. 3. poprawione i znacznie rozszerzone. Kraków 2004.

²⁶ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty zła*. (Wybór). [Wybór P. BEJNAR-BEJNAROWICZ. Przekład zbior.]. Wrocław 1997, s. 40. Międzyrzecki nie zachowuje łacińskiego brzmienia *Memento!*, jako mowę niezależną podaje dopiero wypowiedź Sekundy z trzeciej strofy.

Kolejne piętro poetyckiej komplikacji to marzenie o rozumieniu języków nie tylko „ludzkich”, naturalnych, ale także tajemnych języków kwiatów i mowy niemych (martwych?) rzeczy – w wierszu *Podniesienie* Baudelaire łączy motyw tego marzenia z odwiecznym toposem poetyckiego lotu:

Szczęśliwy, kto rzuciwszy pospolite troski,
Które szarym brzemieniem duszę naszą tłoczą,
Może skrzydłem potężnem wznieść się w dal przezrocza –
Hen, w ów szlak pozachmurny – słoneczny i boski;

Czyje myśli – jak ptaki chyże – w lazuruwe,
Podniebne, czyste strefy dążą w ranek jasny,
– Kto, wznosząc się nad życiem, rozumie – jak własny –
Kwiatów język tajemny – niemych rzeczy mowę!²⁷

Wydawać by się mogło, że zbyt daleko odbiegłem od tytułowej problematyki, interesują nas tu przecież języki naturalne. To w nich zakotwiczone są indywidualne języki poetyckie poszczególnych poetów (liryków, ale też prozaików) każdej epoki. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że poezja karmi się wieloznacznością – dosłowność ją niweczy. Im więcej języków opanował poeta czy pisarz, tym jego język poetycki – ewoluujący przecież, nigdy *constans* na przestrzeni krótszego (Stefan Garczyński, 1805–1833; Arthur Rimbaud, 1854–1873; Krzysztof Kamil Baczyński, 1921–1944; Andrzej Bursa, 1932–1957) lub dłuższego (Johann Wolfgang Goethe, 1749–1832; Julian Ursyn Niemcewicz, 1757–1841; Leopold Staff, 1878–1957) dystansu gromadzenia dorobku – bywa bogatszy, wielokierunkowo odsyłający do liczniejszych pól skojarzeń i akwenów sensów – ku wyspom szczęśliwym indywidualnych, niepowtarzalnych rozwiązań, ukształtowanych przez dopieszczaną latami wyobraźnię, talent i ponadprzeciętną pracę nad słowem.

Nie miejsce tu na poważniejszą egzemplifikację. Wystarczy wspomnieć subtelne wywody Jerzego Paszka, poczynione przed laty na potrzeby wykładu o sztuce aluzji literackiej, dotyczące wtrącenia kilku greckich słów („Epi oinopa ponton”) w początkowej partii *Ullisesa* Jamesa Joyce’a, wyjaśnionych zresztą

²⁷ Ch. BAUDELAIRE: *Kwiaty zła*. Przeł. B. WYDZGA..., s. 17.

przez autora kilkadziesiąt stron dalej („oinopa ponton, winedark sea”, czyli „oinopa ponton, morze ciemne jak wino”²⁸), co łatwo przeoczyć w pobieżnej, niestarannej lekturze (*Ulysses* trzeba raczej studiować, nie czytać...), a co jest przecież decydujące dla interpretacji sensu fabuły tej powieści opartej na jakże licznych odwołaniach do epopei Homera. I drugi, nowszy przykład spośród owoców badawczych przedsięwziąć tego samego tropiciela artystycznych arcydzieł poliglotycznych mistrzów: w obrębie porównania *Lolity* i *Ady* albo *Żaru* Vladimira Nabokova oraz *Ulyssesa* i *Finnegans Wake* Jamesa Joyce’a, nadto zaś sądów Nabokova o *Finneganów trenie*, pojawia się pyszny akapit – popis „garstką kalamburów i gier słów, wybranych z całego tekstu Nabokova. [...] Najpierw dowcipy dwu- i trójjęzyczne [...]”²⁹. A przecież to „tylko” Nabokov, dość sceptycznie nastawiony do artystycznych wartości dzieł Joyce’a, podczas gdy znawcy joyce’ologiczni (w wersji ograniczonej wypadałoby ich może nazwać zaledwie fanami *Finnegans Wake*) doliczyli się bodaj osiemnastu języków „zakodowanych” w oryginale *Finnegans Wake*³⁰.

I jeszcze jeden przykład: Joanna Pietrzak-Thébault przywołuje (w szkicu, który wypadnie wyzyskać także w rozdziale o poliglotyzmie Krasińskiego)

postać Niccolò Tommaseo, urodzonego w 1802 roku w Szybeniku włoskiego pisarza i poetę, który stworzył dzieło jedyne w swoim rodzaju, a dla nas dzisiaj szczególnie interesujące. Są to powstałe w 1840 roku *Scintille – Iskrice* (*Iskry* czy *Iskierki*). Najbardziej oryginalną cechą utworu jest z pewnością

²⁸ J. PASZEK: *Sztuka aluzji literackiej. Żeromski – Berent – Joyce*. Katowice 1984, s. 119.

²⁹ J. PASZEK: „*Mszasakrada*”. *Jak dziennikarze (s)potykali się z „Finneganów trenem”?* W: *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. T. 3: *Tożsamość dziennikarza*. Red. M. KITA, M. ŚLAWSKA. Katowice 2013, s. 247. W innym miejscu Paszek przywołuje – za Helmutem Bonheimem – wniosek, że „kalambury-karambole w *Finnegans Wake* mogą mieć po siedem lub nawet osiem sensów bądź sugestii semantycznych” (tamże, s. 245).

³⁰ Tuż przed złożeniem książki w wydawnictwie otrzymałem od kol. Paszka kolejny eseistyczny wywód, w którym dopełnia myśl wcześniej już zasygnalizowaną: „Niektórzy badacze (np. Petr Skrabanek w artykule *Night Joyce of a Thousand Tiers*, dostępnym w Internecie) sądzą, że neologizmy Joyce’a opierają się na morfemach pochodzących z 77 języków!” (J. PASZEK: *ABC o rzadkich wyrazach w powieściach i w krzyżówkach*. „*Śląsk*” 2016, R. 21, nr 2 (243), s. 42).

jego wielojęzyczność. Został on bowiem istotnie napisany w kilku językach: po „iliryjsku” (33 iskry), włosku (znakomita większość, czyli blisko 200), nowogrecku (13), francusku (2), a nawet po łacinie (1 tekst). Fragmenty w innych językach nie stanowią bynajmniej autorskiego tłumaczenia z włoskiego. Znaczną rolę odegrała tutaj rodząca się świadomość dalmatyńska – włosko-słowiańska, a Tommaseo, autor znanych słowników i mistrz włoskiego stylistycznego wyrafinowania, tylko język „iliryjski” nazywał *ojczystym*, choć przecież równocześnie wcale dogłębnie go nie znał...³¹.

Gdyby chodziło o tak modne dzisiaj w przestrzeni pozornie zainteresowanej informacją poszukiwanie rekordów, w kwestii uzdolnień poliglotycznych wszechczasów pretendentem do pierwszego miejsca (piszę z perspektywy niespełna piętnastu lat zajmowania się tymi problemami, w tym wypadku jest to informacja z Wikipedii...) byłby zapewne Giuseppe Gasparo Mezzofanti (1774–1849) – syn ubogiego cieśli, który sięgnął po kapelusz kardynalski i przewodniczył Kongregacji Rozkrzewiania Wiary za pontyfikatu papieża Grzegorza XVI; o którym mówiono, że opanował biegle 38 języków i 50 dialektów, a rozumiał ich znacznie więcej. Inne źródła podają, że władał ponad 50 językami³². Na naszym gruncie najbardziej imponująco wygląda tytuł znakomitego zbioru nader uszczypliwych felietonów zawodowego tłumacza, pisarza i językoznawcy Roberta Stillera (ur. w 1928 roku): *Pokaż język! czyli rozróbki i opowieści o polszczyźnie oraz 111 innych językach*³³ – Stiller nie deklaruje jednak, iż zna 111 języków, jedynie, że o tyłu opowiada i w tyłu się przekomarza z ginącą klasą inteligentów.

Książka ta nie powstałaby z całą pewnością, gdyby nie – początkowo bez większego znaczenia – refleksja zawarta w pisanych przeze mnie na przełomie

³¹ J. PIETRZAK-THÉBAULT: *Francuskojęzyczna twórczość Krasińskiego – czy, komu, po co potrzebna? Rozpoznanie*. W: *Wokół Krasińskiego*. Red. M. SOKALSKA. Kraków 2012, s. 17. Wszystkie wyróżnienia w cytatach odtwarzają stan oryginału, we własnych zdaniach stosuję pogrubienie – M.P.

³² Zob. zakończenie rozdziału drugiego, poświęconego poliglotyzmowi Mickiewicza.

³³ R. STILLER: *Pokaż język! czyli rozróbki i opowieści o polszczyźnie oraz 111 innych językach*. Kraków 2001.

wieków „esejach kryzysowych” dla miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”, wśród których znalazł się tekst o *Kryzysie obfitości języków* (informacje o pierwodrukach znajdzie Czytelnik w stosownych przypisach właściwych rozdziałów oraz w *Nocie bibliograficznej*). Esej ten z biegiem lat rozrósł się do rozmiarów ponadarkuszowych tak, że mogłem wyniki wstępnych i bardziej zaawansowanych rozpoznań przedstawiać przed szerszymi gremiami, niekiedy międzynarodowymi, a to w formie referatu *Filologia wobec zmierzchu obfitości języków. (Nadzieja w dialogu kultur)*, wygłoszonego na X Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej „Tłumaczenie jako czynnik współdziałania kultur w świetle koncepcji Jana Amosa Komeńskiego” w Akademii Polonijnej w Częstochowie (24 maja 2005 roku), a to w wersji nieco zmienionej: *Filologia wobec zmierzchu obfitości języków. Nadzieja w dialogu kultur* – na zaproszenie Pana Dziekana Profesora Piotra Wilczka wygłoszonej jako wykład inauguracyjny 33. roku akademickiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (4 października 2005 roku) – na tym etapie tekst kończyło optymistyczne zdanie wyrażające nadzieję, że „wkrótce będą się uczyć przyszłe – może już najbliższe – pokolenia nie **języków obcych**, ale **języków przyjaciół**”. Wreszcie, po latach obserwowania interesujących mnie zjawisk wygłosiłem referat *Jeszcze o zmierzchu obfitości języków i poliglotów* podczas międzynarodowej konferencji „Zmierzch”, zorganizowanej przez Instytut Teologiczny im. św. Jana Kantego w Bielsku Białej oraz Akademię Techniczno-Humanistyczną w Bielsku-Białej (14 listopada 2013 roku) – z pesymistycznym zakończeniem, które trafiło w niemal niezmienionej wersji do tej książki.

Zająłem się więc tymi zagadnieniami z zaledwie dziesięcioletnim opóźnieniem wobec trendów światowych (mam tu na myśli przede wszystkim kluczową dla tej problematyki rozprawę Michaela Kraussa, ogłoszoną na łamach opiniotwórczego w środowisku naukowego czasopisma „Language”³⁴) oraz na kilka lat przed ukazaniem się na naszym rynku znakomitego i pięknie ilustrowanego albumu, opatrzonego dramatyczną konstatacją, mającą zachęcić do kupna i lektury tego wydawnictwa: „Językoznawcy szacują, że do 2050 r. połowa naszych języków wymrze, więc jest to najlepszy moment na zapoznanie się

³⁴ M. KRAUSS: *The World's Languages in Crisis*. „Language” 1992, Vol. 68, no. 1.

z bogactwem, złożonością i pięknem ludzkiego języka”³⁵ – był rok 2009 (oryginał wydano w Berkeley w roku 2008; miejsce druku wersji polskiej stanowi odrębne *signum temporis*: „Printed in China”). Centralną część okładki zdobi karykaturalnie pomniejszona reprodukcja olejnego obrazu niderlandzkiego malarza Pietera Bruegla *Wieża Babel* z 1563 roku, który obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu.

Podczas przygotowywania kolejnych wersji „zmierzchów obfitości języków” spostrzegłem ze zdziwieniem, że zagadnienie poliglotyzmu wieszczów nie wzbudziło dotychczas większego zainteresowania historyków literatury, romanologów i biografów naszych najwybitniejszych twórców tej epoki. Co więcej, nigdzie nie mogłem znaleźć ani syntetycznej wiadomości, iloma językami władał Mickiewicz czy Słowacki, ani bardziej szczegółowych informacji, jakie to były języki. Stąd w naturalny sposób na zaproszenie Profesora Józefa Bachórza, bym wziął udział w międzynarodowej konferencji naukowej „Przyjaźń, miłość i nienawiść w życiu i twórczości Adama Mickiewicza * Adam Mickiewicz: życie pośmiertne i reinterpretacje”, odpowiedziałem przygotowaniem referatu: *Iloma językami władał „pan Mickiewicz”?* (Gdańsk, 23 listopada 2005 roku).

Gdy zaproszono mnie z kolei do współtworzenia księgi jubileuszowej powstającej dla upamiętnienia „siedemdziesiątej piątej rocznicy urodzin i pięćdziesięciolecia pracy nauczycielskiej” Profesora Józefa Bachórza, przygotowałem tekst „*Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi [...]*”. *Iloma językami postużywał się Juliusz Słowacki?* (jesień roku 2008) – w podziękowaniu otrzymałem nader konkretną i elegancką zachętę do dalszych poszukiwań w tym zakresie (fragment listu Adresata i Beneficjenta tej publikacji przytaczam w rozdziale czwartym).

Konsekwencją intelektualnego pobudzenia sprokurowanego poniekąd przez Profesora Bachórza było przygotowanie referatu *Ograniczony poliglotyzm Zygmunta Krasińskiego?* na międzynarodową konferencję naukową „»Gdzie piękność, gdzie poezja...?« Zygmunтови Krasińskiemu w 200. rocznicę urodzin (1812–1859)”, zorganizowaną przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Zarząd Główny, Instytut Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza

³⁵ Tekst na czwartej stronie okładki: *Tysiąc języków. Żywe, zagrożone i wymarłe*. Red. P.K. AUSTIN. Przeł. A. BINDER, O. MATYS. Olszanica 2009.

w Częstochowie, Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku (Częstochowa–Złoty Potok, 3–5 września 2012 roku). Widać wyraźnie już w tytule wystąpienia, że kwestię „ograniczoności” poliglotyzmu Krasińskiego (hipotetyczność, niepewność sygnalizuje pytańnik) mogłem postawić w kontekście skatalogowanej wiedzy o liczebnie lekko przeważających talentach w tej dziedzinie Mickiewicza i Słowackiego.

Konsekwencją udziału Profesora Józefa Bachórza w powstaniu tej książki jest nadto dedykacja całego tomu i dedykacja rozdziału trzeciego, o poliglotyzmie Słowackiego (zgodnie z pierwodrukiem), są wreszcie dwa teksty okolicznościowe zamieszczone w *Aneksie* – „ku pamięci” młodszego pokolenia, jak (lekko i starannie zarazem) spłaca się w gronie humanistów długi zaciągnięte u Mistrzów.

Brałem początkowo także pod uwagę poważne zajęcie się tą samą kwestią w przypadku Norwida, wymyśliłem już nawet stosowny tytuł dla odrębnego studium (bo i Norwid z całą pewnością jest poetą „odrębnym”!): *Iloma językami (nie)porozumiewał się z bliźnimi Cyprian Norwid*, wówczas jednak – zwłaszcza po lekturze najnowszej monografii pióra Wiesława Rzońcy³⁶ – tytuł tej książki musiałby wyglądać dość gargantuicznie: *Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) i jednego premodernisty (Norwid)* – powiedzmy jeszcze z dodatkiem iście już barokowym, gdy tytuł niemal streszczał zawartość tomu i szczerze wypełniał całą stronę, bez względu na format, to wszystko: *w kontekście współczesnego zmierzchu obfitości języków* (z tej części zrezygnowałem jednak wcześniej wskutek niezależnych sugestii Kolegów Profesorów Piotra Fasta i Andrzeja Fabianowskiego). W kwestii Norwida właściwie powinna mi była wystarczyć znacznie wcześniejsza opinia Zofii Stefanowskiej:

[...] – historycznie rzecz biorąc – w romantyzmie polskim nie było Norwida. Gdzieś na marginesach ówczesnego życia działał półdziwak, półgrafo-man Cyprian Norwid, różny zgoła od tego Norwida, który dziś w kulturze polskiej tak wielką odgrywa rolę. Ani wyobrażenia współczesników o jego

³⁶ W. RZOŃCA: *Premodernizm Norwida – na tle symbolizmu literackiego drugiej połowy XIX wieku*. Warszawa 2013. Zanim Norwid „został” premodernistą, był popularyzowany jako postromantyk (np. B. WOŁOŻYŃ: *Norwid ocala. Heroizm, śmierć i zmartwychwstanie w twórczości postromantyka*. Kraków 2008).

twórczości, ani jego funkcja w literaturze tamtych czasów nie odpowiadają naszym wyobrażeniom i naszym hierarchiom wartości pisarskich. Wprowadzenie Norwida do syntezy romantyzmu polskiego jest więc zabiegiem sztucznym [...]³⁷.

Być może, trochę tu demonizuję wpływ tytułów prac naukowych i popularyzatorskich na stereotypizację poglądów o współtwórcach polskiego romantyzmu (myślę tu przede wszystkim o książce Aliny Witkowskiej *Wielcy romantycy polscy. Sylwetki. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid*³⁸, a z wcześniejszych prac szczegółowych – Aleksandry Okopień-Sławińskiej *Wiersz nieregularny i wolny Mickiewicza, Słowackiego i Norwida*³⁹), gdybym jednak upierał się przy Norwidzie, tytuł tego tomu wypełniłby niemal całą okładkę, a zaoczyłem już na horyzoncie wyobraźni projekt tejsze z wyraźną aluzją do słynnej serii zmultiplikowanych portretów Marilyn Monroe Andy’ego Warhola. Niech więc w obrębie tej książki Norwid pozostanie jedynie w formie zaczerpniętej z listu do Konstancji Górskiej autodeklaracji (Paryż, 1859, [st. poczt. 29 marca]), autentycznie kuriozalnej na pierwszy rzut oka historyka literatury polskiej, mówimy bowiem o jednym z najwybitniejszych wirtuozów naszej mowy:

Żałuję, że odpisywać muszę po francusku, albowiem czytam języków dwanaście starożytnych i nowożytnych, a przeto nie dość dobrze znam każdy z nich – a niestety tylko po francusku odpowiedzieć Pani mogę⁴⁰.

Wypada tutaj ponownie podkreślić, jak bardzo wyjęcie z szerszego kontekstu jednego zdania czyni z niego zdanie diametralnie inne niż intencja twórcza jego autora (szerzej poruszam tę kwestię w zakończeniu rozdziału czwartego,

³⁷ Z. STEFANOWSKA: *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993, s. 57.

³⁸ A. WITKOWSKA: *Wielcy romantycy polscy. Sylwetki. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid*. Warszawa 1980.

³⁹ A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA: *Wiersz nieregularny i wolny Mickiewicza, Słowackiego i Norwida*. Wrocław 1964.

⁴⁰ C. NORWID: *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. GOMULICKI. T. 8: *Listy 1839–1861*. Warszawa MCMLXXI, s. 384.

poświęconego poliglotyzmowi Krasińskiego). Zatem tego, czy autor *Promethidiona* i *Quidama* rzeczywiście opanował (gdzie i kiedy, z czyją pomocą) aż dwanaście języków „starożytnych i nowożytnych”, i jakie to były języki, nie będziemy tu szczegółowo roztrząsać. Jeśli czasy będą łaskawe, może przy innej okazji.

Wreszcie jako ostatni, a jednak pierwszy w tej książce (kolejny raz potwierdza się zasada, że „ostatni będą pierwszymi”), powstał rozdział *Jeszcze o „fantazjach” etymologicznych Słowackiego i Mickiewicza. Preliminaria i uzupełnienia* – jako referat wygłoszony dla uczestników projektu „Historyczny słownik terminów literackich”, kierowanego przez Profesora Aleksandra Nawareckiego (Katowice, 28 listopada 2013 roku; sygn. grantu UŚ: PU - 0213 - 002; projekt 11H 12039681). Nie będę tu rozwijał kwestii, ile znaczy właściwie zaprojektowana konferencja, projekt badawczy, choć oczywiście nie wolno rezygnować z konstatacji, że inspirację spotykamy (podlegamy jej, zostajemy przez nią zniewoleni...) tylko wówczas, gdy jesteśmy do niej uprzednio dobrze przygotowani. To właściwie wstępne rozwinięcie zaledwie jednego z kilkudziesięciu możliwych do zbadania szczegółowych aspektów związanych z poliglotyzmem naszych romantyków, które przybliży nas do wniosku (powtarzam go w zakończeniu tego rozdziału), że Mickiewicz, Słowacki i Norwid, nieskrępowani metodologią badań naukowych, którą byliby w stanie zaakceptować „prawdziwi” uczeni, wygłaszali – w mowie i w piśmie, w tekstach poetyckich i w poetyckiej tylko niekiedy korespondencji – sądy rewelatorów prawdy, do której docierali wskutek predystynacji, objawienia (ośnienia?), niekiedy drogą pozaracjonalną, ponieważ szukali w wydarzeniach i słowach potocznych „wyższego” sensu (bez względu na to, w jakim języku zostały one zapisane), ponadrzeczywistej harmonii, szukali Absolutu. Wchodząc zaś w rolę kogoś, kto dokonał głębszego wglądu w naturę rzeczy, przypisywali sobie atrybuty – tak atrakcyjnej dla romantycznej postawy – wyjątkowości.

Powróćmy do przytoczonego jako drugie motto tego *Przedślowia* fragmentu zdania Ignacego Chrzanowskiego: że w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości „uświadamiano sobie coraz jaśniej, że ze wszystkich ogniw spajających nas, pomimo rozbiorów, w jedną całość duchową, w jedną »serdeczną ojczyznę«, najsilniejszym jest język ojczysty” – mimo to uczono się jednak języków obcych, a wszyscy nasi poeci i pisarze byli pod tym względem wyjątkowo utalentowani, byli poliglotami swoich czasów. I drugi wstępny wniosek: czujemy się dzisiaj,

powiedzmy – od bodaj trzech dziesięcioleci, podobnie jak romantycy, którzy mieli „przecucie”, iż żyją w czasach przełomowych. I naszej współczesności przyświeca poczucie (zdefiniowane przez myślicieli) „końca świata, jaki znamy”, można więc – ze sporym uproszczeniem – powiedzieć, że domknięcie wieku XX naznaczone zostało przez filozofów piętnem „końca świata”. Jednym z symptomów owego zamierania, jak wolno sugerować, może być zmierzch obfitości języków, globalizacja rozpoznana jako powszechne upraszczanie, ujednolicanie, ubożenie w miejsce kulturowego bogactwa.

Indeks osobowy

- Abley Mark 146, 169
Aelst Maria van 155
Ajschylos z Eleusis 142
Albertrandi Jan Chrzciel 12
Aleksander I, car Rosji 34
Aleksander Wielki 157
Andrzejewska Halina 156, 169
Arouet François-Marie 152
Arystoteles 42, 178
Asher Ronald E. 142, 169, 176
Asimov Issac 30, 169
Atahualpa, władca Inków 150
Atchison Jean 139, 147, 169
Auguis Piotr René 79
Austin Peter K. 23, 143, 180
- Bachórz Józef 23, 24, 40, 73, 89, 90, 117,
150, 163, 166, 172, 174, 177, 183, 184
Baczyński Julian 123, 169
Baczyński Krzysztof Kamil 19
Balzak Honoriusz 109
Bańko Mirosław 16, 42, 116, 181
Bańkowski Andrzej 43, 169
Barańczak Stanisław 18, 64, 159, 169, 180
Batory Stefan, król Polski 53
Baudelaire Charles 7, 15, 17–19, 104, 159,
169
- Baudouin de Courtenay Jan 7, 170
Bauman Zygmunt 139, 169
Bąk Magdalena 75, 90, 169, 180
Beauvois Daniel 91, 95, 169
Beckett Wendy 156, 169
Bécu Aleksandra 99
Bécu August 37, 93
Bécu Hersylia, siostra przyrodnia Słowackiego 109
Bejnar-Bejnarowicz Piotr 18, 169
Bekker August Immanuel 160
Bell Aleksander 32
Belloc S. 95
Bełza Władysław 76, 81, 173
Bentkowski Feliks 133
Benveniste Émile 63, 169
Berent Wacław 20, 176
Bernacki Marek 8, 177
Bernhard François 122
Berwiński Ryszard 53
Bielak Tomasz 8, 177
Biennenstock Maks 100, 170
Bieńkowski Tadeusz 158, 170
Biergiel Aleksander 71
Binder Anna 23, 143, 180
Bizan Marian 53, 54, 170, 179
Błoński Jan 30, 170

- Bokszczanin Maria 112, 174
Bonheim Helmut 20
Borkowska Grażyna 163
Borowski Leon 36, 74, 94, 170
Borusiewicz Anatol 73
Boryś Wiesław 43, 170
Boszniak Aleksander 66, 67
Brahmer Mieczysław 155, 171
Bralczyk Jerzy 145
Bril Paul 157
Brodski Josif 40, 159, 180
Brodziński Kazimierz 11, 12, 51
Brückner Aleksander 29, 42, 52, 140, 170
Bruegel Pieter Starszy 23, 155–158
Brusiewicz Anatol 73
Brzozowski Jacek 46, 51, 179
Brzozowski Jerzy 18, 169
Bulas Kazimierz 30, 180
Bułhakow Michaił 137, 170
Burkot Stanisław 93, 170
Bursa Andrzej 19
Byron George Gordon 44, 76, 96, 97, 130
Bystroń Jan 107

Caillois Roger 30, 170
Calderón de la Barca Pedro 102
Castells Manuel 139, 170
Castro Inez de 106
Čelakovský František Ladislav 80
Cezar Juliusz 124, 142
Chantrau Sophie 16, 178
Charłęski Franciszek Demokrat 84
Chevreul Michel Eugene 33
Chiarini Alojzy Ludwik 125
Chlebowski Piotr 124, 125, 128

Chlustin Anastazja 84
Chodźko Aleksander 53, 78, 92, 93
Choisy Jakub 130
Choński Henryk 38, 91
Chopin Fryderyk 126
Chopin Mikołaj 126
Choriew Wiktor 73, 172
Chrystus 55, 89, 140, 141, 147, 157, 176
Chrzanowski Ignacy 7, 11, 13, 26, 170
Chwin Stefan 9–11, 170
Ciemnoczołowski Artur 134, 178
Cienkowski Witold 60, 170
Cieszkowski August 115, 116, 180
Circourt Adolf de 84
Cooper James Fenimore 67, 95
Cranach Łukasz Starszy 36
Cromvell Thomas 95
Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 42, 62, 124
Czajkowska Agnieszka 184
Czarnocki Adam 12
Czarnocki Napoleon 38, 91
Czartoryski Adam Jerzy 36, 79, 80, 117
Czartoryski Adam Kazimierz 12
Czarzasty Małgorzata 156, 174
Czczot Jan 73, 170
Czerniawski Jan 74

Dante Alighieri 132, 155, 171
Data Jan 117, 150, 172, 177, 183
Dąbrowski Witold 137, 170
Dąbrówka Andrzej 31, 171
Delwig Anton 68
Dernałowicz Maria 35, 69–72, 76, 82, 117, 131, 171, 175

- Diderot Denis 100, 179
Diogenes Laertios 42
Diringer Dawid 153, 171
Długosz Jan 23
Długosz-Kurczabowa Krystyna 43, 52, 140, 171
Dłuski Wiktor 34, 173
Dmitrijew Michaił 71, 72
Dmochowski Franciszek 44, 45, 75, 171
Dmochowski Franciszek Salezy 133
Dobrovský Josef 80
Dokurno Zygmunt 29, 175
Domańscy (bracia) 91, 98
Domański Edward 92
Domański Jan 92
Dopart Bogusław 75, 88
Doroszewski Witold 59, 179
Drawicz Andrzej 137, 170
Drucki-Lubecki Ksawery 99
Ducis Jean François 112
Dziadek Adam 63, 64, 171
Dziekoński Józef Bogdan 31, 180

Eckermann Johann Peter 33, 171
Eco Umberto 43, 141, 142, 171
Efialt (Efialtes) 155
Eichhoff Frédéric Gustave 82
Eisenstein Elizabeth L. 154, 171
Eliezer ben Jehuda 147
Eliusz Lucjusz 61, 62
Eska Donata 15, 104, 180

Fabianowski Andrzej 24, 60, 87, 115, 129
Fast Piotr 24
Ficino-Cosima Mansilio 159

Fiećko Jerzy 31, 126–128, 171, 180
Fiszman Samuel 82, 171
Floryan Władysław 11, 37, 91, 174, 179
Förstemann Ernst 60
Frankowski Janusz 49, 170
Fredro Aleksander 124
Frybes Stanisław 112, 174
Frybesowa-(Oleǳka) Aleksandra 7, 15, 104, 130, 173, 180
Fuller Margaret 68, 69

Gacowa Halina 98, 171
Gajewska Ewelina 184
Gałęzowski Andrzej 156, 174
Gang Zhao 150, 172
Garczyński Stefan 19, 134
Gaszyński Konstanty 115, 118, 134, 135, 173
Gautier Teofil 17
Gazda Grzegorz 30, 179
Geller Ewa 31, 171
Gelliusz Aulus 61–63, 172
Gielata Ireneusz 8, 177
Gille-Maisani Jean-Charles 70, 172
Girardot François 125
Godunow Borys 128
Goethe Friedrich Georg 36
Goethe Johann Wolfgang 19, 32–34, 36, 37, 40, 44, 68, 101, 111, 170, 171, 180
Goliński Zbigniew 35, 178
Gołębiowski Stefan 167
Gołębiowska Agnieszka 43, 142, 171
Gomulicki Juliusz Wiktor 25, 113, 136, 176
Gontarz Beata 150, 176

- Goszczyński Seweryn 39
Górska Konstancja 25, 135
Górski Artur 31
Górski Konrad 11, 59, 78, 126, 175, 179
Graczyk Ewa 163
Gradkowski Henryk 101
Granertt Arnold 93
Grenoble Lenore 143, 147
Gresham Thomas 149
Grimm Wilhelm 101
Groddeck Gotfryd Ernest 37, 74
Grzegorz XVI, papież 21
Grzegorzewicz Wojciech 101, 172
Guerlac Othon 16, 172
Guttenberg Johannes 154
- Hagege Claude 146, 181
Hammer Seweryn 141, 172
Hanke Václav 80
Hanusch Ignaz 80
Haustein Benjamin 74, 94, 103
Haye Helena z Hemmersów de la 116, 122, 125
Heaney Seamus 64
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 73
Heinemann William 146, 169
Helmholtz Hermann von 33
Hen Maciej 158, 172
Hensel Wojciech 153, 171
Heraklides (Herakleides) z Pontu (Pontikos) 41, 42
Hercen Aleksandr 128
Herodot z Halikarnasu 141, 156, 160, 161, 172
Hertz Paweł 53, 54, 92, 93, 130, 170, 172, 173, 179
- Hollender Henryk 154, 171
Hołówka Teresa 140, 181
Homer 20, 44–47, 98, 101, 171, 177, 178
Horacy (Kwintus Horacjusz Flakkus) 16, 135, 167
Hornowski Tomasz 139, 170
Hrabec Stanisław 59, 179
Hugo Wiktor 104
- Inglot Mieczysław 84, 85, 96, 172
Iwaskiewicz Jarosław 63, 64
Izydor z Sewilli 57
- Jabłonowska z Walewskich, księżna 121
Jakubowski Bronisław 148, 149, 172
Jan Paweł II, papież (Karol Wojtyła) 14, 159
Janin Jules 135
Janion Maria 9, 10, 51, 89, 128, 172, 174
Jankowski Edmund 112, 174
Janowski Jan Nepomucen 118
Janowski Ludwik 91, 172
Januszewski Stanisław 92
Januszewski Teofil 102
Jaworska Elżbieta 35, 69, 76, 82, 117, 131, 175
Jełowiecki Aleksander 84
Jeżowski Józef 66, 68, 82
Jochemczyk Mariusz 183
Joyce James 19, 20, 176
Józefina, żona Napoleona, cesarzowa 121
Jungmann Josef 80
Jurczyk Ewa 157, 174
Jurkowski Marian 142, 172

- Kajsiewicz Hieronim 35, 84
Kallenbach Józef 123–126, 128, 172, 181
Kanty Jan 22
Kapuściński Ryszard 160, 161, 167, 172
Karamzin Nikołaj M. 128
Kawyn Stefan 66, 133, 180
Kazimierz Sprawiedliwy, król Polski 35
Kempfi Andrzej 73, 172
Kiersnowski Mikołaj 71
Kieślowski Krzysztof 40
Kijonka Tadeusz 138, 177, 184
Kiljańska Alicja 89
Kinnock Neil 160
Kisiel Marian 138, 177, 184
Kita Małgorzata 20, 176
Kleiner Juliusz 51, 74, 75, 102, 173
Klekot Ewa 139, 169
Klembowski Bonawentura 100
Klimowicz Mieczysław 60, 173
Kłosiński Krzysztof 165, 167
Kochanowski Jan 113, 167
Kokoszka Magdalena 183
Kollár Ján 80
Komeński Jan Amos 22, 158, 170
Konarski Stanisław 60
Koncewicz Ludwik 126
Kopaliński Władysław 16, 42, 173
Kopczyński Onufry 12, 71
Kopernik Mikołaj 149
Kopitar Jernej Bartolomej 80
Korbut Gabriel 72, 173
Korn Ignaz 80
Korowicki (Korewicki) Aleksander 38, 91
Korylski Ludomil 73
Korzeniowski Józef 124, 128
Kostenicz Ksenia 70–72, 171
Kostkiewiczowa Teresa 35, 178
Kotowska-Kachel Maria 42, 179
Kowalczyk Jolanta 30, 169
Kowalczykowa Alina 40, 94–96, 173, 177
Kowalewski Józef 77
Kowalski Krzysztof 153, 173
Koziołek Krystyna 8, 177
Koziołek Ryszard 122, 173
Kozłowski Czesław 17, 169
Kozmian Kajetan 66, 67, 133
Krajewski Janusz 32, 173
Krakowiak Małgorzata 150, 176
Krasicki Ignacy 70, 92
Kraśniński 127–129
Kraśnińska Maria 128
Kraśniński Piotr 121
Kraśniński Wincenty 121, 124, 125, 127, 130, 133, 135, 173
Kraśniński Zygmunt 20, 21, 23–26, 39, 46, 78, 79, 83, 85, 92, 113, 115–118, 121–136, 138, 159, 169, 171–173, 178, 179, 181, 183, 184
Krassowski Kajetan 76
Krassowski S. 12
Kraszewski Józef Ignacy 122
Krauss Michael 22, 139, 147, 173
Kray Karol 9
Kridl Manfred 123
Kroh Aleksandra 34, 37, 173
Królik Janusz 125, 174
Królikowski Józef Franciszek 12
Krzyżanowski Julian 37, 91, 174, 179
Kserkses, król Persów 156

- Kucała Marian 41, 171
 Kuciak Agnieszka 155, 171
 Kuckenburg Martin 153, 174
 Kuczyński Hipolit 83
 Kukolnik Paweł 94, 95
 Kurczaba Alex S. 13, 14, 174, 181
 Kuryś Agnieszka 70, 172
 Kwiecień Tomasz 43, 142, 171

 La Fontaine Jean de 104
 Lachnicki Ignacy 87
 Lamennais Hughes Félicité de 84
 Langbein Walter Jörg 157, 174
 Lelewel Joachim 35, 59, 77, 105, 164
 Leśniewska Maria 18, 169
 Lewandowska Irena 137, 170
 Lewicki Andrzej 74
 Lewicki Andrzej Maria 145
 Liberek Jarosław 147, 174
 Lijun Yi 149, 150, 174
 Linde Samuel Bogumił 12
 Lisiecki Paweł 155, 171
 Litwornia Andrzej 84, 174
 Lubomirski Jerzy 46, 173
 Lucy, kobieta-australopitek 153
 Lukian z Samosat 125
 Lyszczyzna Jacek 40, 50, 70, 90, 178, 180

 Łętowski Ludwik 12
 Łobojka Iwan 94
 Łoś Jan 7, 170
 Łukasiewicz Jacek 70, 174

 Macdonald (Mac Donald) Jack Wiliam 96, 97
 Maciejewski Jarosław 112, 174
 Maciejewski Witold 142, 174
 Maciejowski Waław Aleksander 125, 126
 Majchrowski Zbigniew 89, 174
 Majerska Aleksandra 33, 174
 Majewicz Alfred F. 142, 174
 Makowiecka Zofia 9, 70–72, 171, 174
 Makowski Stanisław 38, 53, 91, 96, 172, 180
 Malczewski Antoni 113
 Malewski Franciszek 66, 76
 Malska Anna 122
 Małachowski Stanisław 122, 125, 126, 129–131, 173
 Małecki Antoni 100
 Marczewska Katarzyna 70, 172
 Markiewicz Henryk 7, 42, 88, 93, 152, 160, 170, 174, 179
 Martuszevska Anna 80
 Masłowski Michał 85
 Maślanka Julian 57, 58, 67, 81, 175
 Mateusz Lewita 137
 Matuszek Angelika 184
 Matys Olga 23, 143, 180
 Medici Lorenzo di 159
 Méyet Leopold 70, 123, 174
 Mezzofanti Giuseppe Gasparo 21, 84
 Michalunio Czesław 167
 Michał Anioł 158
 Michelet Jules 86, 181
 Michelet Karl Ludwig 115
 Mickiewicz Adam 8–11, 21, 23–26, 29, 31, 32, 35–41, 50, 53, 57–59, 65–90, 92, 98, 101, 113, 117–119, 122, 125, 126,

- 128, 131, 133–136, 138, 141, 150, 159,
163–165, 167, 170–181, 183
- Mickiewicz Aleksander 70–72
- Mickiewicz Barbara 70, 72
- Mickiewicz Franciszek 88
- Mickiewicz Mikołaj 72
- Międzyrzecki Artur 18
- Mika Ewelina 184
- Mikołaj I, car Rosji 9–11, 99, 118, 127
- Miłosz Czesław 137, 175
- Mirandola Giovanni Pico della 159
- Młynarski Wojciech 167
- Mochacki Maurycy 36, 175
- Mojżesz 153
- Monroe Marilyn 25
- Montalembert Charles de 84
- Monteskiusz (właśc. Charles-Louis de
Secondat de Montesquieu) 72
- Monthoux Othon de 97
- Moore Thomas 95
- Morawski Franciszek 66
- Morstin Ludwik Hieronim 75, 176
- Mosley Christopher 143, 176
- Mudrooroo 151, 176
- Musset Alfred de 54
- Mysłakowski Piotr 68
- Mytych-Forajter Beata 36, 80, 176, 183
- Nabokow Vladimir 20
- Nabuchodonozor, władca Babilonii 58
- Napoleon I, cesarz Francji 121, 124
- Narkowicz Liliana 53, 73, 176
- Nawarecki Aleksander 26, 36, 40, 69, 80,
176
- Nemrod, król Babilonii 155
- Nève Jean de (Deneuve) 94, 95
- Newton Izaak 33
- Niemcewicz Julian Ursyn 7, 12, 19
- Niewiarowicz Alojzy Ligenza 68, 81, 176
- Norwid Cyprian Kamil 24–26, 39, 51,
113, 118, 135, 136, 138, 176, 181
- Nowak Zbigniew Jerzy 85, 175
- Nowakowski Mirosław 151, 176
- Nowicki Bartosz 153, 174
- Nowomiejska Konstancja 122
- Nowosilcow Mikołaj 10
- Ochorowicz Julian 32, 173, 180
- Odyniec Antoni Edward 31, 68, 84, 93,
94, 100, 131, 176
- Okopień-Sławińska Aleksandra 25, 176
- Oleksowicz Bolesław 117, 150, 172, 174,
177, 183
- Olko Justyna 150
- Opacki Ireneusz 46, 164, 165, 167, 177
- Orzeszkowa Eliza 164
- Osiński Ludwik 36, 133
- Ostrowski Witold 111, 112, 176
- Otrębski Jan Szczepan 53
- Pac Ludwik 121
- Padura Tomasz 96
- Palacký František 80
- Paskiewicz Iwan Fiodorowicz 127
- Paszek Jerzy 19, 20, 59, 119, 120, 176
- Paś Monika 89
- Pattey Claudine i Eglantine 105
- Paweł, św. 48, 89
- Pecold Kazimierz 134, 178
- Pelikan Wacław 95

- Pianko Gabriela 167
Piechota Marek 8, 36, 46, 50, 53, 56, 65,
101, 117, 138, 150, 165, 167, 176, 177,
179, 183
Pietrzak-Thébault Joanna 20, 21, 31, 124,
175, 178
Pigoń Stanisław 79, 133, 173
Pinabel de Verrières I. 95
Piwińska Marta 45, 81, 178
Pizarro Francisco 150
Platon 159
Podbielski Henryk 42, 44, 178
Podczaszyński Karol 95
Podhorski-Okołów Leonard 72, 178
Podoliński Andrzej 68
Polewoj Nikołaj A. 81
Poniatowski Stanisław August, król
Polski 72
Porcjanka Konstanty 95
Porębowicz Edward 155, 171
Potapowa Maria (Potopof) 105
Potoccy 36
Potocka Delfina 83, 124, 125, 173
Potocki Jan 34, 35, 37, 158, 173, 178
Potocki Mieczysław 122
Potocki Stanisław Kostka 12
Prus Bolesław 164
Prussak Maria 87, 114, 178
Przebinda Grzegorz 137, 170
Przeclawski Józef 79
Przybora Jeremi 167
Przybylski Jacek (Hiacynt) Idzi 12
Przychodniak Zbigniew 46, 51, 104, 178,
179
Puszkina Aleksander 68, 128
Pytasz Marek 40, 177, 179
Quinet Edgar 86, 181
Racine Jean Baptiste 104
Radcliffe Ann 72
Radziwiłł Krzysztof 33, 171
Radziwiłłowa, księżna 95
Radziwiłłowa Maria Urszula 121, 123
Rakowiecki Ignacy Benedykt 12
Reczek Józef 41, 42
Reeve Henryk 129, 130, 132, 173
Renner Jan 94
Rey Alain 16, 178
Richelieu Armand de 77
Rimbaud Arthur 19
Romanowski Andrzej 7, 42, 152, 160, 174,
179
Rosiek Stanisław 89, 174
Rosset François 158, 178
Rossi Pelegrino 130
Rustem Jan 94, 100
Ryba Janusz 34, 35, 53, 177, 178
Rymkiewicz Jarosław Marek 9, 10, 50,
88, 178
Rzewuski Henryk 66
Rzońca Wiesław 24, 178
Šafařík Pavel Josef 80
Salustiusz (Caius Salustius Crispus) 124
Samson Hanna 145, 178
Sandauer Artur 50, 178
Sargon II, król Asyrii 48
Sawrymowicz Eugeniusz 38, 53, 55, 91,
96, 172, 173, 180
Schaff Adam 140, 181
Schiller Friedrich 101, 111, 170

- Schlözer August Ludwig 35
Scott Walter 95, 129
Sédillot Louis Pierre 82
Seneka Lucjus Annaeus 143
Serejko, ksiądz 71
Sheffer Ara 123
Sienkiewicz Henryk 14
Sienkiewicz Karol 102
Sierny Tadeusz 138, 177, 184
Sikora Adam 86
Siwicka Dorota 9, 10, 50, 88, 178
Skarga Barbara 86
Skłodowska-Curie Maria 119
Skrabanek Petr 20
Skrzypek Marian 100, 179
Skudrzykowa Aldona 13
Skwarczyńska Stefania 31, 179
Ślawiński Jerzy 30, 179
Ślawski Franciszek 43, 179
Słowacka Salomea 38, 55, 56, 92, 94, 95, 97–101, 103, 105–111, 114
Słowacki Euzebiusz 12, 38, 92, 94, 100
Słowacki Juliusz 23–26, 29, 37–40, 45, 46, 50, 51, 53–56, 65, 89–114, 117, 119, 131, 133, 134, 136, 138, 141, 159, 166, 170–174, 176–181, 183
Sobańska Karolina z Rzewuskich 66
Sobański Hieronim 66
Sobolewski Sergiusz 84
Sofokles 74
Sokalska Małgorzata 21, 124, 178
Sokołowski Mikołaj 81, 178
Speare, sąsiad Słowackiego w Londynie 98
Spitznagel (Spicnagel) Ludwik 77, 92–94, 112, 170
Stabryła Stanisław 62, 63, 172
Staff Leopold 19
Stala Marian 69, 174
Stankiewicz Emeryk 89
Stankiewicz Stanisław 72, 179
Starnawski Jerzy 51, 56, 57, 179
Staszic Stanisław 12
Stattler Juliusz 91
Stattler Wojciech 91
Stefanowska Zofia 24, 25, 87, 179, 180
Stępień Jan 47, 181
Stiller Robert 21, 159, 160, 179
Stone Irving 158, 159, 179
Sudolski Zbigniew 37–39, 46, 53, 68, 83, 91–95, 99, 115, 116, 121–126, 129, 130, 172, 173, 179, 180
Sue Eugène 135
Supranowicz Maria 148, 149, 172
Sykurska-Derwojed Magdalena 139, 169
Szaniawski Józef Kalasanty 12
Szargot Maciej 30, 31, 180
Szaszin Nikołaj 105
Szekspir (Shakespeare) William 98, 102, 111, 112
Szpakowska Aldona 159, 179
Szymanowska Maria 79
Szymborska Wisława 151, 152, 180
Szyrma Krystyn Lach 118
Szyrocki Marian 33, 34, 36, 180
Szyszko, ksiądz 122
Ślawska Magdalena 20, 176
Śniadecka Ludwika 92
Śniadecki Jędrzej 12
Świderkówna Anna 49, 180

- Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) 142
Tatkiewicz Władysław 41, 180
Tauschnitz, drukarz lipski 89, 176
Texter Johann Wolfgang 36
Thurneyssen Isaak Peter August 39
Tomalak Barbara 184
Tommaseo Niccolò 20, 21
Topczy-Basza Mirza Dżafar 78
Towiański Andrzej 83
Trembecki Stanisław 126
Triaire Dominique 158, 178
Trojanowiczowa Zofia 126, 180
Troszyński Marek 56, 57, 112, 114, 180
Tuczyński Jan 80, 180
Tynecka-Makowska Słownia 30, 179

Urbańczyk Stanisław 41, 171
Urbański Piotr 39, 180

Valckenborch Maerten I van 157
Valckenborgh Lucas van 157
Valéry Paul 7, 14, 15, 104, 180
Venclova Tomas 159, 180
Verne Jules 32
Veuillot Louis 84
Villemain Abel 82

Wajdowicz Ryszard 32, 180
Walczak Bogdan 142, 143, 147, 180
Walewska Maria z Łączyńskich 121
Walicki Andrzej 116, 180
Warhol Andy 25
Warron (Varro Marcus Terentianus) 42, 61–64
Wasilewska Anna 158

Wat Aleksander 63, 64
Weinsberg Adam 142, 180
Weintraub Wiktor 85–87, 180, 181
Weiss Tomasz 93, 170
Węgrzyniak Anna 8, 177
Whitfield Francis J. 30, 180
Whorf Benjamin Lee 140, 181
Wilczek Piotr 22, 138
Winniczuk Lidia 167
Wiszniewski Michał 109
Witkowska Alina 9, 10, 25, 50, 51, 88, 141, 178, 181
Witoszowa Bożena 13
Witt Jan 66, 67
Wittowa Zofia (później Szczęsnowa Potocka) 66
Wjasa 47
Wodzyńska Maria 86, 181
Wolf Fryderyk August 46, 160
Wolter (Voltaire, właśc. François-Marie Arouet) 71, 92, 152
Wołoszyn Beata 24, 181
Woronicz Jan Paweł 51
Wójcicka Zofia 39, 180
Wright Patricia 156, 169
Wujek Jakub 49, 89, 92, 170, 176
Wydźga Bohdan 17–19, 169
Wyleżyński Tadeusz 125
Wyszomirski 12

Zabierowski Stanisław 101, 181
Zabierowski Stefan 150, 176, 181
Zagajewski Adam 14, 40, 181
Zakrzewski Bogdan 67, 134, 178, 181
Zaleska Joanna 66

- Zaleski Józef Bogdan 113
Zaleski Sariusz Bonawentura 66
Załuska Amelia 129
Zeltzer Janina 33, 171
Zgorzelski Andrzej 30
Zgorzelski Czesław 11, 74, 78, 126, 175, 179, 181
Zielińska Marta 9, 10, 35, 50, 69, 76, 82, 88, 117, 131, 175, 178, 181
Zin Wiktor 69, 70
Ziółkowski Zenon 47, 48, 181
Zych Iwona 156, 169
Żdźarski Augustyn 12
Żeleński-Boy Tadeusz 152, 166
Żeromski Stefan 20, 120, 176
Żukowski Feliks 74
Żukowski Włodzimierz A.F. 151, 176
Żurowski Maciej 15, 30, 104, 170, 180
Żychliński Teodor 84, 181

Indeks zestawiała *Małgorzata Piechota*

Marek Piechota

The polyglotism of the great Polish Romantics
(Mickiewicz, Słowacki and Krasiński)

Summary

The discussion of the polyglotism of the great Polish Romantics is preceded by a Foreword, which introduces the problem of their rich poetic language drawing upon the multitude of languages in which they studied, read and admired various poetic achievements originating in other cultures and traditions than their own. In the nineteenth century, the socio-political situation of a nation without a state, the long-term occupation and partition of Poland, the threat it posed for the Polish language, and the distressing practice of more or less directly forced assimilation of the people meant that the concern for the mother tongue was of a much different import than it is in the times of modern globalisation.

The introductory chapter – sketchy but at the same time the longest in this volume – focuses on the etymological ‘fantasies’ of the Romantics. It draws attention to the ease with which both Mickiewicz and Słowacki (but not only these writers) succumbed to the belief that even most fantastic etymological intuitions in any of the languages they were familiar with could be treated on a par with strictly scholarly, disciplined and rational investigations and thus used as tools for studying the reality and whatever lay beyond.

Having graduated from the Gymnasium, Mickiewicz spoke the following languages with varying fluency: Polish, Latin, French, Russian, Italian, German and Belarusian. With regard to Ukrainian, Lithuanian, Hebrew and Yiddish – cultures he had come in contact with in his early years – little is known beyond the fact that he knew some words, as he never studied these languages or in these languages. When he studied in Vilnius, he learnt also Greek and English. In Berlin, he listened to Hegel’s lectures in German; he lectured himself in Latin and French when he taught classical philology in Lausanne and Slavic literature in Paris. He also claimed to speak Czech when he applied for a chair at the Collège de France. He might have had some basic knowledge of Serbian, was an expert at Church Slavonic, and learnt to speak and write in Turkish in his late years, which altogether amounts to more than eleven languages. There is no doubt that he was a polyglot, a translator, and a linguist.

As a polyglot, Słowacki was not far behind, speaking nine foreign languages with varying degrees of fluency. He spoke French with the same ease as he did Polish and

he had a school knowledge of Greek, Latin, Russian and German: he was very good at translating from Latin, he was a fluent speaker of Russian (most of the lectures he attended in Vilnius were in Russian), he studied German-language Romantics in German (especially Goethe and Schiller) and he persisted in his efforts to improve his English. He studied Spanish (although he mostly read in this language rather than spoke it) and he developed some basic knowledge of spoken Arabic. Works that he read in foreign languages proved an important source of inspiration in his own writing (e.g., Shakespeare and Calderón de la Barca).

Compared to his two great predecessors, Krasiński appears perhaps less impressive, hence the 'limited polyglotism' in the title, followed by the tentative question-mark. Parisian-born aristocrat, he spoke French from his earliest days even more fluently than Polish, and his mastery in the French language surpassed that of the other two great poets. He started learning other languages at home, later to work on them at school and during individual tuition; these included Latin, Greek, German, Arabic, and English. He is certain to have spoken Italian; he also read in this language, although it is not clear whether he was a fluent writer. He liked to demonstrate his knowledge of *The Divine Comedy*, which he often quoted in his correspondence in the original language. Although he made no mention of having any knowledge of Russian, he passed his childhood in the pre-November Congress Poland, which was a half-independent state.

The polyglotism of the great Polish Romantics is presented in the modern context of the upsetting tendency of many natural languages becoming extinct. Scholars alarm that for the past century they have been dying out at the rate of one every two weeks. According to the most pessimistic scenarios, 90% of the languages spoken today will have disappeared by the end of this century, replaced by the most common and widespread national or global languages. Polyglots are expected to become extinct too, replaced by ever more effective software. The humanities will die out a few hours later.

Marek Piechota

Multilinguisme des grands romantiques polonais
(Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)

Résumé

Les réflexions concernant le multilinguisme des grands romantiques polonais sont précédées de *l'Avant-Propos* où je signale la question de la richesse de langage poétique des auteurs particuliers. Cette richesse dépend du nombre des langues étrangères dont ils se servaient pendant leurs études, leurs lectures et à travers lesquelles ils s'émerveillaient des créations poétiques des auteurs descendant d'autres cultures et traditions que celles qui leur étaient propres. Dans notre situation sociopolitique du XIX^e siècle (l'existence de la nation sans État; une longue occupation par les États envahisseurs; la menace pour l'existence du polonais; une pratique douloureuse consistant à inciter, plus ou moins intensément, la nation conquise à l'assimilation), le soin à la langue maternelle se manifestait différemment qu'à l'époque de la « mondialisation » contemporaine.

Dans le chapitre introductif et schématique, quoique le plus vaste dans ce livre, parlant des « fantaisies » étymologiques des romantiques, je dirige mon attention sur le phénomène de la facilité avec laquelle Mickiewicz et Słowacki (bien que non seulement eux) acquéraient la conviction que l'on peut considérer l'« étymologisation », même la plus fantastique, dans une des langues qu'ils maîtrisaient comme égale aux recherches strictement scientifiques, logiques et rationnelles en tant qu'outil servant à connaître la réalité et l'extraréalité.

Mickiewicz, après avoir terminé le collège, maîtrisait quelques langues à différents niveaux: polonais, latin, français, russe, italien, allemand, biélorusse; à propos de la connaissance de l'ukrainien, du lituanien, de l'hébreu et du yiddish – éléments culturels qu'il côtoyait dans son enfance – il est difficile de dire quelque chose de plus outre le fait qu'il en connaissait quelques mots, car il n'étudiait ni ces langues ni dans ces langues. Si l'on prend en considération ses études à Vilnius, il faut ajouter le grec et l'anglais. À Berlin, il écoutait en allemand les conférences de Hegel; en latin et en français, il faisait des cours de philologie classique à Lausanne et de littérature slave à Paris. En plus, il avouait connaître le tchèque (alors qu'il entreprenait des démarches pour une chaire au Collège de France). Il est probable qu'il connaissait les bases du serbe, il était expert en slavon liturgique; au déclin de sa vie, il apprenait à parler et écrire en turc, ce qui nous donne en somme onze langues. Il était, sans aucun doute, polyglotte, traducteur et linguiste.

En ce qui concerne le multilinguisme de Słowacki, il était légèrement inférieur à celui de Mickiewicz. Il a maîtrisé – mieux ou pire – neuf langues étrangères : sa connaissance du français égalait à celle de sa langue maternelle ; le grec, le latin, le russe et l'allemand étaient au niveau scolaire ; s'agissant du latin, il s'en servait correctement dans les traductions ; il savait très bien communiquer en russe (à Vilnius, il a participé à une grande quantité de conférences faites dans cette langue) ; en allemand, il étudiait les ouvrages des romantiques de cette aire linguistique (surtout ceux de Goethe et Schiller) ; il perfectionnait continuellement la connaissance de l'anglais. Il a appris l'espagnol (il lisait uniquement dans cette langue, il ne le parlait pas). Il a fait quelques progrès de base dans l'apprentissage de la prononciation de l'arabe. Les lectures dans les langues étrangères constituaient un élément important de l'inspiration pour ses propres œuvres (Shakespeare, Calderón de la Barca).

Par rapport aux deux auteurs mentionnés ci-dessus, les connaissances linguistiques de Krasiński se présentent plutôt modestement. De là vient le « multilinguisme limité » éponyme, suivi d'ailleurs – par mesure de précaution – d'un point d'interrogation. En tant qu'aristocrate et parisien de naissance, depuis les premières années de son enfance il se servait du français avec une plus grande habileté que du polonais, en tout cas, de manière la plus raffinée parmi tous ces trois grands auteurs. À la maison, il a commencé l'apprentissage d'autres langues qu'il perfectionnait à l'école mais aussi pendant des leçons particulières ; c'étaient le latin et le grec, l'allemand, l'arabe et l'anglais. En toute certitude, il savait parler et lire (il est difficile de constater s'il savait également écrire) en italien – il faisait étalage de sa connaissance d'un grand nombre de versets de la *Divine Comédie* qu'il citait souvent en version originale dans ses correspondances. Cependant, il n'a jamais même mentionné une connaissance quelconque du russe, bien que son enfance se soit déroulée avant l'insurrection de novembre au Royaume du Congrès qui était un pays partiellement souverain.

Le multilinguisme des grands romantiques polonais a été présenté sur la toile de fond de l'extinction contemporaine des langues naturelles. Les scientifiques alarment que dans les dernières décennies elles meurent presque régulièrement, une langue par deux semaines. Les scénarios les plus pessimistes présupposent l'extinction du 90% des langues jusqu'à la fin du XX^e siècle ; elles seront remplacées par des langues communément utilisées, nationales ou globales. Les polyglottes sont également censés disparaître parce qu'ils seront remplacés par des programmes informatiques qui sont de plus en plus parfaits. Les sciences humaines expireront quelques heures plus tard.

Profesor Marek Piechota jest uczonym, którego natura i własna pracowitość obdarzyły niezwykłym słuchem i – chciałoby się rzec – węchem pozwalającymi odnajdywać nowe zagadnienia badawcze, stawiać świeże pytania i formułować nierozpoznane problemy tam, gdzie dziesiątki innych uczonych przeszły obojętnie, nie dostrzegając niczego. Pisał już przecież o tytułach dzieł literackich, o współredaktorach tekstów Mickiewicza, o mottach, epice romantycznej, żeby wymienić tylko niektóre nasuwające się pamięci obszary refleksji. Marek Piechota jest uczonym pełnym twórczego niepokoju i głębokiej wiary w sens podejmowanych działań. Dlatego obcowanie z jego tekstami to doświadczenie wyjątkowe, często prowokujące, ale zawsze prowadzące do syntezy, pewnej harmonii zjawisk, która może stać się znowu punktem wyjścia nowej intelektualnej eskapady.

Taki eskapadowy właśnie charakter mają artykuły składające się na *Poliglotyzm wielkich romantyków polskich*. Marka Piechotę interesuje tyleż zagadnienie kompetencji językowych poetów polskich, co zanurzenie ich w kulturze europejskiej w jej rozmaitych, a wyrażonych przede wszystkim w języku, wymiarach. To kolejna cecha tego niezwykłego piarstwa naukowego: problemy epoki romantyzmu interpretowane i rozwiązywane są zawsze w kontekście współczesności, w oświetleniu naszego punktu widzenia, w głębokim związku rozmaitych, występujących na przestrzeni dziejów, zjawisk kulturowych.

Z recenzji wydawniczej
dr. hab. Andrzeja Fabianowskiego, prof. UW

Więcej o książce



CENA 28 ZŁ | ISSN 0208-6336
(+ VAT) | ISBN 978-83-8012-851-4

Kup książkę

